



Sygn. akt II CSKP 252/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Grzegorzcyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Monika Koba

SSN Marta Romańska

w sprawie z powództwa T. C.
przeciwko T. S.A. w W.
o ochronę dóbr osobistych,
na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 24 czerwca 2022 r.,
na skutek skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 27 marca 2019 r., sygn. akt VI ACa (...),

1. oddała skargę kasacyjną;

2. przyznaje adwokat M. S. od Skarbu Państwa - Sądu Apelacyjnego w (...) kwotę 2970 (dwa tysiące dziewięćset siedemdziesiąt 00/100) złotych powiększoną o należną kwotę podatku od towarów i usług tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej skarżącemu nieodpłatnie z urzędu w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa T. C. przeciwko T. S.A. w W. o ochronę dóbr osobistych, Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo, nie obciążając powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu. Wyrok został wydany na podstawie następujących ustaleń.

Powód zajmował mieszkanie razem z ojcem – A. C., emerytowanym adwokatem, w wielomieszkaniowym budynku w L.. Mieszkańcy budynku przez lata skarżyli się, że powód gromadzi śmieci w mieszkaniu, na klatce, na korytarzu, na podwórzu, w piwnicach, co uniemożliwiało im normalne i niezakłócone korzystanie z części wspólnych nieruchomości.

Powód utrzymywał się głównie z emerytury, którą pobierał jego ojciec. Sprzedawał aluminiowe puszki, złom i metale, które gromadził w bloku. Powód jest osobą niepełnosprawną - cierpi na zaburzenie psychiczne, którego jednym z objawów jest przymus gromadzenia rzeczy. Przeciwko powodowi toczyło się postępowanie o ubezwłasnowolnienie, które zakończyło się oddaleniem wniosku.

W związku z niezwykłym gromadzeniem rzeczy przez powoda, doszło do konfliktu między powodem a pozostałymi mieszkańcami nieruchomości, którzy wielokrotnie prosili go o ich uprzątnięcie. Prośby te nie odnosiły oczekiwanego rezultatu. Nieporządek panujący w budynku i dookoła niego był bardzo kłopotliwy dla współlokatorów, nie tylko ze względów estetycznych, ale też z powodu nieprzyjemnego zapachu. Gdy sąsiedzi zamieszkujący nad mieszkaniem powoda spodziewali się przyjazdu karetki, sąsiadka musiała prosić powoda o uprzątnięcie śmieci z klatki schodowej, by jej mąż mógł zostać zabrany na noszach przez pogotowie.

Prezes spółki, która zarządza nieruchomością, zwracał się w sprawie śmieci do różnych instytucji. Interweniował również Sanepid, jednak jego przedstawiciele nie dostali się do środka mieszkania. Mieszkańcy zawiadomili Centrum Interwencji Obywatelskiej w L.. Podjęcia czynności odmawiały Policja i Straż Miejska. W związku z tym mieszkańcy poprosili o pomoc lokalną telewizję.

Z informacji uzyskanych przez ekipę telewizyjną od mieszkańców wynikało, że powód zbiera śmieci i gromadzi je w domu, piwnicy, na podwórzu, a właściwe

służby ignorują ten stan rzeczy. Na miejscu okazało się, że sytuacja jest zgodna z opisem podanym redakcji przez mieszkańców. Ponadto, w wyniku działań autorki reportażu na miejsce zdarzenia została wezwana Policja, gdyż powód odmawiał otwarcia drzwi do lokalu, a jednocześnie nikt z sąsiadów nie miał wiedzy, gdzie znajduje się ojciec powoda i w jakim jest stanie - nie widziano go od wielu dni; wzbudziło to nawet obawy o to, czy ojciec powoda żyje, albo czy nie wymaga pomocy.

Po przybyciu Policji powód odmówił otwarcia drzwi do lokalu. Policja odebrała powodowi klucze do mieszkania. Po otwarciu drzwi okazało się, że rzeczy w mieszkaniu sięgają niemal do sufitu. W mieszkaniu panował straszny fetor i odór fekaliiów. Jeden z policjantów dostał się do środka, czołgając się po śmieciach tuż pod sufitem. Ojciec powoda leżał w mieszkaniu wśród śmieci w drugim pokoju; był blady, ale przytomny. Policja zdecydowała o wezwaniu karetki pogotowia ratunkowego. Służby medyczne wezwały na miejsce Straż Pożarną celem usunięcia drzwi do mieszkania, ponieważ transport pacjenta był niemożliwy ze względu na zalegające rzeczy.

Powód i jego ojciec zostali zabrani przez karetki pogotowia; ojciec powoda został wyniesiony do karetki na noszach. Powód stawiał opór, szarpał się, był nerwowy, krzyczał, był agresywny, uniemożliwiał funkcjonariuszom wykonywanie czynności. Decyzją służb medycznych powód został odwieziony do szpitala psychiatrycznego na obserwację.

Zdarzenia te zostały objęte reportażem pt. „Własność prywatna” zrealizowanym w oddziale terenowym T.. Redakcja programu nie miała wątpliwości, że reportaż należy wyemitować, gdyż poruszał ważny problem społeczny, a interwencja przyczyniła się do ratowania zdrowia człowieka. Reportaż został wyemitowany na antenie regionalnej w dniu 23 listopada 2011 r. w programie pt. „Zdarzenia - magazyn reporterów”. Materiał został przyjęty do emisji również na antenie ogólnopolskiej.

Reportaż został wyemitowany w cyklicznym programie M. na antenie o zasięgu ogólnopolskim w dniu 29 listopada 2011 r. o godz. 21.48 i powtórzony w

godzinach nocnych. Sporny materiał został również opublikowany na stronie internetowej programu M..

Treść materiału przedstawiała się następująco. Na początku ukazano, jak wygląda piwnica w bloku, gdzie zalegają sterty śmieci. Z wypowiedzi jednego z mieszkańców wynika, że śmieci gromadzi powód. Kilka ujęć pokazuje zaśmiecone podwórze - widać też, że od zewnętrznej strony do okna mieszkania powoda przytwierdzone są foliowe worki (reklamówki). Z wypowiedzi mieszkańców wynika, że okno zastępowało powodowi lodówkę. Kiedy autorka podchodzi do drzwi mieszkania powoda, tabliczka - wizytówka na drzwiach jest zamazana; widoczny jest jedynie napis „advokat”. Autorka zagaduje powoda na klatce schodowej, a ten wyraża zgodę na nagrywanie. Powód wyraźnie był świadomy, że jest nagrywany; wypowiadał się wprost do kamery, na prośbę operatora ustawiał się tak, by był dobrze oświetlony, nie dawał żadnych znaków, żeby go nie filmować.

Reporterka zadaje powodowi pytania o jego ojca. Powód mówi raz, że ojciec jest w szpitalu, raz, że jest u rodziny. Ponieważ powód odmawia pokazania mieszkania, a mieszkańcy sygnalizują reporterce, że nie widzieli A. C. od dłuższego czasu, A. D. M. telefonicznie wzywa Policję. Policjant próbuje otworzyć drzwi, jednak z uwagi na stertę śmieci okazuje się to niemożliwe. Z ust policjanta na pytanie dziennikarki: „Co tam jest Panowie?” pada odpowiedź - „Śmieci po sam sufit”.

Podczas interwencji okazuje się, że ojciec powoda jest w mieszkaniu i leży w śmieciach. W związku z tym zostaje wezwane pogotowie. Służby medyczne wzywają następnie Straż Pożarną celem wyważenia drzwi, gdyż ojciec powoda wymagał transportu na noszach, co nie było możliwe z powodu zalegających rzeczy. Drzwi do mieszkania nie otwierały się; możliwe było jedynie ich uchylenie. Ojciec powoda zostaje odtransportowany karetką. Autorka dociekając, co się stało z powodem, otrzymała odpowiedź, że przebywa w drugim ambulansie. Ratownik medyczny wypowiada się, że zostanie on przewieziony do szpitala w Abramowicach, aby psychiatra orzekł o jego stanie zdrowia psychicznego. Powód stawia opór, szarpie się, nie chce wsiąść do ambulansu. Ostatecznie zostaje tam umieszczony przez dwóch policjantów.

Kolejne ujęcia kamery ukazują stan mieszkania. Część śmieci musiała zostać z mieszkania usunięta, żeby była możliwość wyniesienia ojca powoda na noszach. Następnie rzeczy z powrotem zostały włożone z klatki schodowej (korytarza) do mieszkania. Drzwi do lokalu powoda zostały z powrotem wstawione i zaplombowane.

Po emisji reportażu w studiu nagraniu A. D. M. informuje, że powód i jego ojciec nadal przebywają w szpitalach, a z jej informacji wynika, że powód jest właścicielem również drugiego mieszkania, które jest w podobnym stanie.

W spornym materiale widać, że powód jest proszony przez dziennikarkę, występującą z ekipą filmową o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące śmieci w mieszkaniu i o ojca powoda; odpowiedzi te są udzielane przed kamerą. Powód pozuje i ustawia się do kamery, wykonuje polecenia ekipy telewizyjnej. Powód żadnym gestem nie sprzeciwia się nagrywaniu jego twarzy, nie protestuje, chętnie i swobodnie wypowiada się do kamery. Reportaż był nagrywany przez około 2 godziny. W reportażu nie pada nazwisko powoda; nie zostały w nim także ujawnione dane osobowe powoda ani jego ojca. Wizerunek ojca powoda był rozmazany, tabliczka na drzwiach mieszkania była odwrócona „do góry nogami” i nieczytelna.

Źródłem informacji dla autorki reportażu byli administracja budynku, służby porządkowe, sąsiedzi i powód. Reportaż jest pokazywany na zajęciach z młodymi dziennikarzami jako przykład rzetelnej pracy dziennikarskiej.

Na skutek publikacji materiału, po opuszczeniu szpitala psychiatrycznego, powód był rozpoznawany i wytykany palcami. Szukając pracy spotykał się z negatywnymi reakcjami pracodawców. Ludzie postrzegali go i określali jako „super zbieracza”, pytali „Jak tam w A.?”, wiedząc, że to zakład psychiatryczny, poniżali go. W konsekwencji powód nie mógł znaleźć pracy; odwróciła się od niego najbliższa rodzina (dwóch braci). Ojciec powoda, po wyjściu ze szpitala, został umieszczony w Domu Pomocy Społecznej, a powód został pozbawiony kontaktu z nim. Brat powoda zastrzegł, że powód nie ma wstępu do tej placówki. Powód kilkakrotnie nie został wpuszczony do domu opieki; wstępu odmówiono mu także w Wigilię, by mógł się połamać z ojcem opłatkiem. Powód czuł, że to przez reportaż

postrzegano go jako osobę chorą psychicznie. Nie chciał przyjmować pomocy, przesyPIał większą część doby, załamał się. Gdy powód szedł ulicą, był rozpoznawany przez przechodniów. Zdarzało się, że ktoś za nim splunął na ulicy. W środowisku powoda nazywano go wariatem z A..

Obecnie powód zamieszkuje w schronisku dla osób bezdomnych.

W sprawie toczącej się przed Sądem Okręgowym w L. postanowieniem z dnia 14 grudnia 2012 r. ostatecznie uznano, że przyjęcie powoda do Szpitala Publicznego - Zakładu Opieki Zdrowotnej w L., ul. A., w dniu 21 listopada 2011 r., było niezasadne. Powód przebywał tam 93 dni.

W rozważaniach prawnych Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że powód w sposób oczywisty i wyraźny swoim zachowaniem wyraził zgodę na filmowanie go. Podkreślił, że zgody na publikację wizerunku nie domniemywa się, jednak art. 81 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz. U. z 2021 r., poz. 1062) nie wymaga, aby zgoda została wyrażona w konkretnej formie. Z przeprowadzonych dowodów wynikało, zdaniem Sądu, że stosując się do poleceń ekipy telewizyjnej powód miał świadomość, iż jest nagrywany i że będzie to wykorzystane w reportażu.

Sąd Okręgowy przyjął w związku z tym, że ukazanie wizerunku powoda nie było bezprawne. Za bezzasadne uznał także roszczenia związane z twierdzeniem, że doszło do użycia bez zgody powoda jego nazwiska.

W ocenie Sądu Okręgowego, powód wykazał natomiast, że naruszono jego cześć, godność i dobre imię. Powód został w materiale przedstawiony w złym świetle i stał się jego negatywnym bohaterem. Ze względu na sposób ukazania powoda i wywołanie wrażenia, że zaniedbał ojca, a nawet naraził jego zdrowie, naruszenie dóbr osobistych nie było nikłe i miało dla powoda poważne konsekwencje. Powód stał się rozpoznawalny i postrzegany przez społeczeństwo jako zbieracz śmieci i wariat, załamał się, czuł się poniżony i zaszczuty, stracił kontakt z rodziną, musiał zamieszkać w noclegowni i nie mógł znaleźć pracy.

Zdaniem Sądu Okręgowego, naruszenie to nie było jednak bezprawne. Media mają obowiązek przekazywania opinii publicznej informacji o istotnych społecznie zjawiskach, w tym prawo do krytyki negatywnych zjawisk życia

społecznego. Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (jedn. tekst: Dz. U. z 2018 r., poz. 1914) dziennikarz jest obowiązany m.in. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

Sąd Okręgowy uznał, że w rozstrzyganej sprawie staranność i rzetelność zostały dochowane w sposób wręcz modelowy. Materiał miał charakter relacyjny, tj. opisywał (ukazywał) rzeczywistość i problemy mieszkańców budynku, w którym usytuowane jest mieszkanie powoda. Opierał się i ukazywał prawdziwe informacje. Powód został zaproszony do rozmowy i to zaproszenie przyjął. Przypisaniu bezprawności działaniom pozwanej sprzeciwiał się również interwencyjny i publicystyczny charakter audycji. Pozwana działała niewątpliwie w imię społecznie uzasadnionego interesu, emitując materiał, który ukazywał problem mieszkańców spowodowany gromadzeniem przez powoda śmieci na terenie budynku wielomieszkańcowego i brakiem reakcji właściwych służb oraz instytucji. Dzięki trzeźwej ocenie sytuacji przez dziennikarkę i wezwaniu przez nią Policji, doszło do interwencji i odkrycia, że w mieszkaniu znajduje się wymagający hospitalizacji ojciec powoda. Program ukazywał bezradność mieszkańców względem zachowania powoda i wobec służb, które odmawiały pomocy. Dotyczył zatem ważkiego problemu społecznego i ukazywał, do czego może doprowadzić zaniedbanie właściwych służb; miał również walor edukacyjny, ponieważ nakłaniał odbiorcę do refleksji nad granicami prawa własności i możliwości ingerencji w to prawo w sytuacji, gdy jest wykonywane w sposób szkodzący innym osobom.

Sąd Okręgowy zanegował, aby między działaniem pozwanej a bezzasadnym umieszczeniem powoda w zakładzie psychiatrycznym i przetrzymywaniem go tam zachodził normalny związek przyczynowy. Sposób traktowania powoda przez personel w trakcie pobytu w zakładzie psychiatrycznym, sporządzenie opinii psychiatrycznej bez zbadania powoda przez lekarza psychiatrę, przedłużenie pobytu powoda do niemal 3 miesięcy, pozostawało zatem bez znaczenia prawnego dla rozstrzygnięcia sprawy.

Na skutek apelacji powoda, wyrokiem z dnia 27 marca 2019 r. Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację.

Sąd Apelacyjny ustalił uzupełniająco, że w związku z emisją regionalną spornego reportażu, wyrokiem z dnia 15 lutego 2018 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie zasądził od T. S.A. na rzecz powoda kwotę 10 000 zł z odsetkami ustawowymi tytułem zadośćuczynienia za krzywdę wywołaną naruszeniem wizerunku powoda.

W zakresie oceny prawnej Sąd Apelacyjny zaaprobował stanowisko, że reportaż naruszył dobre imię i godność powoda, lecz działanie to nie było bezprawne.

Sąd wskazał, że wbrew wywodom apelacji, minimalizującym skutki postępowania powoda w stosunku do nieruchomości, nie ograniczały się one do lokalu zajmowanego przez powoda i były katastrofalne. Śmieci zbierane przez powoda zalegały nie tylko w jego lokalu, lecz na klatce schodowej, uniemożliwiając przejście z noszami przez pogotowie do lokalu powyżej. Były też gromadzone w piwnicy, przy czym zajmowały piwnice, których dysponentem nie był powód; worki wisiały również na elewacji, gdyż apelant nie miał sprawnej lodówki. Wszystkie te okoliczności powodowały fetor unoszący się na całej nieruchomości, czyniąc życie innych lokatorów bardzo uciążliwym i trudnym do zniesienia. Sytuacja ta nie była wymyślona, ale wynikała z zeznań świadków, w tym osób z zarządu nieruchomości, lokatorów i policjantów, z których jeden, po wejściu do lokalu, którego drzwi nie dawały się normalnie otworzyć z uwagi na ogrom śmieci, czołgał się po gorze śmieci, zanim dotarł do ojca powoda. Policjant nie był w stanie stwierdzić, czy chory leżał na łóżku z uwagi na ilość odpadów zalegających w lokalu. Na zachowanie powoda skarżyło się wielu lokatorów informujących bezskutecznie różne służby celem naprawy sytuacji, niektórzy zaś, nie mogąc znieść fetoru i brudu, wyprowadzali się z nieruchomości.

Sytuacja ta została potwierdzona reportażem, natomiast bezkrytyczny stosunek powoda do swojej działalności i swoista arogancja w odniesieniu do potrzeb innych ludzi, bez względu na to, czy jest wywołana złą wolą, czy chorobą, której powód nie leczy, czyni życie innych osób - współlokatorów bardzo trudnym do zniesienia. Program stawiał zatem społecznie ważne pytania dotyczące

akceptowalnych granic własności i możliwych zaniechań służb, co zasadnie zauważył Sąd Okręgowy. Pokazywał prawdziwy obraz sytuacji, jaka miała miejsce. Rozmowa z powodem miała taki przebieg, jak na nagraniu, które nie zostało zmanipulowane. Czynności służb wezwanych przez dziennikarkę doprowadziły do wyniesienia z lokalu starszego człowieka, umieszczenia go w szpitalu, a później w stosownym ośrodku, ratując jego zdrowie i życie.

Argumenty te uzasadniały, zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocenę, że działania pozwanej w zakresie naruszenia czci powoda nie były bezprawne.

Odmienne Sąd Apelacyjny ocenił działania pozwanej w zakresie naruszenia prawa do wizerunku. Zdaniem Sądu, z materiału sprawy nie wynikało, aby powód wyraził zgodę na nagranie i przede wszystkim późniejszą emisję reportażu. Zeznająca jako świadek dziennikarka nie twierdziła, że powód wyraził zgodę, lecz domniemywała jej istnienie na podstawie faktu, iż powód zgodził się na rozmowę, której udzielił, widząc, że jest filmowany. Okoliczności te nie pozwalały jednak przyjąć, iż zgoda powoda na utrwalanie i rozpowszechnianie jego wizerunku została udzielona, w szczególności co do anteny ogólnopolskiej i internetu.

Uznając, że działanie pozwanego w zakresie naruszenia prawa powoda do wizerunku było bezprawne, Sąd Apelacyjny za niezasadne uznał jednak wywodzone przez powoda roszczenia. W zakresie roszczenia o usunięcie reportażu z internetu Sąd przyjął, że archiwa internetowe są wspólnym dziedzictwem ludzkości i winny stanowić udokumentowanie tego, co w nich zostało zapisane. Co do zadośćuczynienia pieniężnego, powód nie wykazał natomiast, aby na kanwie emisji ogólnopolskiej reportażu doszło do wyrządzenia krzywdy, która powinna być naprawiona finansowo.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył w całości powód, zarzucając naruszenie art. 379 pkt 5 w związku z art. 212 § 2 w związku z art. 117 § 1 k.p.c., art. 24 k.c. i art. 81 ust. 1 pr. aut.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut naruszenia art. 379 pkt 5 w związku z art. 212 i art. 117 § 1 k.p.c. powód wiązał z pozbawieniem go możliwości obrony jego praw w związku z nieustanowieniem przez Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny pełnomocnika z urzędu.

Z materiału sprawy wynikało, że powód zwracał się o ustanowienie pełnomocnika procesowego na etapie postępowania przed Sądem Okręgowym, lecz jego wniosek został oddalony postanowieniem z dnia 29 stycznia 2015 r. Skarga od tego postanowienia, wniesiona prawidłowo przez powoda, została oddalona postanowieniem Sądu Okręgowego z dnia 17 marca 2015 r. ze wskazaniem, że działania podejmowane przez powoda w procesie świadczą o tym, że powód potrafi w sposób umiętny korzystać z uprawnień procesowych i formułować wnioski. Sąd zastrzegł zarazem, że powód w razie potrzeby może ponowić wniosek o ustanowienie pełnomocnika. Na kolejnych etapach postępowania przed Sądem Okręgowym, jak również przed Sądem Apelacyjnym, powód nie domagał się ustanowienia pełnomocnika procesowego.

Ocena zasadności wniosku o ustanowienie pełnomocnika procesowego należy do kompetencji sądu właściwego do rozstrzygnięcia sprawy na jej konkretnym etapie, który rozstrzyga w tym zakresie wydając postanowienie (art. 117 § 1 zdanie pierwsze k.p.c.). Przyjmuje się jednak, że bez względu na możliwość odrębnej kontroli tego postanowienia (por. art. 394^{1a} § 1 pkt 1 i art. 394² § 1¹ pkt 1 k.p.c.; wcześniej art. 394 § 1 pkt 2 w związku z art. 117 § 6 k.p.c.), nie stoi to na przeszkodzie badaniu, czy w związku z odmową ustanowienia pełnomocnika procesowego, strona – ze względu na konieczność samodzielnego podejmowania czynności procesowych – nie została pozbawiona możliwości obrony. Ocena ta ma szczególny charakter; nie jest ona ukierunkowana na weryfikację prawidłowości prawomocnego postanowienia o odmowie ustanowienia adwokata lub radcy prawnego, lecz zakłada kontrolę *ex post*, czy z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, w szczególności przebiegu postępowania po rozstrzygnięciu wniosku o ustanowienie pełnomocnika procesowego, strona była w stanie samodzielnie bronić swoich praw.

Do pozbawienia możliwości obrony może dojść w tym kontekście jedynie w wyjątkowych przypadkach, gdy następcza ocena zachowania strony wskazuje na nieznaną reguł postępowania lub nieporadność w takim stopniu, że z uwzględnieniem skomplikowania sprawy nie była ona w stanie samodzielnie skorzystać z przysługujących jej uprawnień procesowych (por. w nowszym orzecznictwie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2021 r., II CSKP 59/21,

niepubl. i powołaną tam judykaturę), co jest równoznaczne z brakiem zdolności postulacyjnej z przyczyn faktycznych. Uwagi te należy odpowiednio odnieść do sytuacji, w której strona nie ubiegała się o ustanowienie pełnomocnika, jednakże jej zachowanie w toku postępowania, oceniane z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, pozwala uznać, że występując w sprawie samodzielnie nie była ona w stanie skutecznie bronić swoich praw. Jakkolwiek ustanowienie pełnomocnika procesowego bez inicjatywy strony jest dopuszczalne wyłącznie wyjątkowo (art. 560¹ k.p.c., art. 48 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, Dz. U. z 2020 r., poz. 685), nie zwalnia to sądu z konieczności dokonania wyprzedzającej oceny, czy samodzielne działanie strony w postępowaniu nie doprowadzi do jego nieważności, a w razie odpowiedzi twierdzącej - podjęcia działań w celu usunięcia braku zdolności postulacyjnej (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2015 r., III CZP 102/14, OSNC 2015, nr 12, poz. 139, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 2019 r., III CZP 16/19, OSNC 2020, nr 2, poz. 23).

Odnosząc te uwagi do okoliczności sprawy, należało zauważyć, że zarówno przed Sądem Okręgowym, jak i Sądem Apelacyjnym powód dokonywał czynności w sposób, który nie nasuwał żadnej wątpliwości co do tego, że mimo niepełnosprawności jest on w stanie samodzielnie skutecznie korzystać z przysługujących mu instrumentów procesowych. Powód sporządził pozew, artykułując żądanie pieniężne i niepieniężne, składał wnioski o przesłuchanie świadków i zobowiązanie pozwanej do przedłożenia spornego nagrania oraz wskazania, ile razy i kiedy zostało wyemitowane. Złożył także obszerne pismo procesowe, w którym m.in. zakwestionował istnienie podstawy do odrzucenia pozwu w związku z toczącym się procesem przed Sądem Okręgowym w L., motywując ten pogląd odmiennością okoliczności faktycznych i brakiem tożsamości roszczenia; wniósł także o oddalenie części wniosków dowodowych strony pozwanej oraz - na wypadek dopuszczenia dowodu z zeznań świadków - o przeprowadzenie dowodu w drodze pomocy prawnej ze względu na obawę zgłoszenia przez świadków wniosku o zwrot kosztów dojazdu. Zakwestionował ponadto podniesiony przez pozwaną zarzut przedawnienia i powołał szereg argumentów na poparcie powództwa. W toku rozprawy powód zadawał

samodzielnie liczne pytania świadkom w miejscu składania zeznań; został także przesłuchany w charakterze strony. W apelacji wskazał prawidłowo podstawę prawną zaskarżenia wyroku Sądu Okręgowego i skonkretyzował zarzuty; sformułował wniosek apelacyjny i wniosek o dopuszczenie nowego dowodu. Apelacja zawierała obszerne uzasadnienie i została sporządzona w pełni komunikatywnym, płynnym językiem, z wykorzystaniem zwrotów języka prawniczego i wiedzy prawniczej; powód wziął również czynny udział w rozprawie apelacyjnej.

Materiał sprawy uzasadniał tym samym jednoznaczny wniosek, że powód, mimo występowania bez kwalifikowanego pełnomocnika, nie został pozbawiony możliwości obrony swoich praw. Konkluzji tej nie zmieniał eksponowany w skardze fakt, że powód cierpi na zaburzenie psychiczne, ponieważ, jak wskazuje się w utrwalonym orzecznictwie, nie każda postać tego rodzaju zaburzenia jest równoznaczna z brakiem zdolności postulacyjnej prowadzącym do nieważności postępowania (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1998 r., II UKN 102/98, OSNP 1999, nr 12, poz. 408 i z dnia 16 grudnia 1997 r., II UKN 404/97, OSNAPiUS 1998, nr 21, poz. 641 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r., III UZ 24/11, niepubl. i z dnia 9 maja 2019 r., IV CSK 495/18, niepubl.). Sprawa, w której wydano zaskarżony wyrok, potwierdza trafność tego kierunku orzecznictwa. Z punktu widzenia dokonywanej *ex post* oceny, czy w związku z odmową ustanowienia pełnomocnika procesowego doszło do pozbawienia strony możliwości obrony jej praw, nie ma zarazem znaczenia, czy strona - sporządzając pisma procesowe w sprawie - działała samodzielnie, czy też korzystała z pomocy osób trzecich.

Przechodząc do pozostałych zarzutów należało przypomnieć, że skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, przysługującym po rozpoznaniu sprawy w dwóch instancjach sądowych, które dysponują pełną kompetencją w zakresie gromadzenia materiału faktycznego i dowodowego oraz oceny prawnej. Zakres kontroli kasacyjnej jest w związku z tym ograniczony. Ograniczenie to odnosi się z jednej strony do wyłączenia zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.), z drugiej zaś do zarzutów powołanych w podstawach kasacyjnych, z zastrzeżeniem nieważności

postępowania (art. 398¹³ § 1 k.p.c.). O granicach kontroli kasacyjnej decyduje zatem strona skarżąca, co koresponduje z profesjonalnym charakterem postępowania kasacyjnego (art. 87¹ k.p.c.) i naczelną zasadą dyspozycyjności.

Zarzucając naruszenie prawa materialnego powód sformułował dwa zarzuty - naruszenia art. 24 k.c. i art. 81 ust. 1 pr. aut. W odniesieniu do pierwszego z zarzutów w skardze wywiedziono przede wszystkim, że w świetle materiału dowodowego do naruszenia dóbr osobistych powoda nie doszło za jego zgodą, ponieważ nie można mówić o jakimkolwiek skutecznym oświadczeniu woli złożonym przez osobę z ograniczoną poczytalnością, a pozwana była w pełni świadoma, iż powód jest osobą niepełnosprawną. W podobny sposób w skardze uzasadniono naruszenie art. 81 ust. 1 pr. aut., akcentując, że powód, jako osoba poważnie chora, nie był świadomy, iż jego rozmowa z reporterką i brak wyraźnego sprzeciwu wobec nagrywania będą skutkowały ukazaniem jego osoby w niezwykle niekorzystnym materiale.

Argumentacja ta odrywała się od rozważań prawnych, a częściowo także ustaleń faktycznych przedstawionych w zaskarżonym wyroku, nie mogła tym samym prowadzić do jego zmiany. Z przytoczonych wcześniej motywów wyroku Sądu Apelacyjnego wynikało jasno, że Sąd ten podzielił stanowisko powoda, według którego *in casu* nie doszło do udzielenia skutecznej zgody na rozpowszechnianie wizerunku powoda w ramach emisji reportażu na antenie ogólnopolskiej i publikacji w internecie. Sąd Apelacyjny wywiódł również, z czym należało się zgodzić, że społeczno-interwencyjny cel reportażu zostałby osiągnięty, gdyby wizerunek powoda został zanonimizowany. Prawo do wizerunku zostało zatem naruszone, ale nie uzasadniało to uwzględnienia podniesionych przez powoda roszczeń, przede wszystkim dlatego, iż powód nie wykazał krzywdy, która wymagałaby naprawienia przez przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego. Większość negatywnych implikacji reportażu powód wiązał z jego upowszechnieniem na antenie regionalnej, co stanowiło przedmiot odrębnego procesu, te zaś, które wskazywał w niniejszej sprawie, mogły powstać na skutek innych okoliczności, związanych ze zmianą stylu życia powoda.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej nie przedstawiono żadnych prawnych argumentów, które zmierzałyby do podważenia tego stanowiska. Skarżący skoncentrował się na bezprawności naruszenia dóbr osobistych, podczas gdy kwestia ta – w zakresie prawa do wizerunku – została korzystnie dlań przesądzona przez Sąd Apelacyjny. Bezprawność naruszenia prawa do wizerunku nie była jednak równoznaczna z zasadnością podniesionych w sprawie roszczeń i na tym założeniu bazował Sąd Apelacyjny oddalając apelację powoda.

Roszczenie zmierzające do usunięcia reportażu zawartego w „(...) programie „M.” odcinek 505 z Internetu” wybiegało poza dopuszczalne granice żądania zaniechania, względnie usunięcia skutków naruszenia prawa do wizerunku. Niezgodna z prawem nie była bowiem - o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia - emisja całego reportażu, lecz rozpowszechnienie wizerunku powoda, będącego tylko jednym z jego elementów. Do tego też elementu reportażu mogłoby odnosić się żądanie zakazowe, względnie żądanie usunięcia skutków naruszenia. Powód nie zgłosił jednak roszczenia, które zmierzałyby do zaniechania lub usunięcia skutków naruszenia w innej postaci, bezpośrednio ukierunkowanej na prawo dysponowania wizerunkiem; skarga kasacyjna nie zawierała ponadto w tej materii żadnej jurydycznej argumentacji, skupiając się - jak była mowa - na wątku korzystnie dla powoda przesądzonym przez Sąd Apelacyjny.

Niezależnie od tego, podstawami skargi kasacyjnej nie został objęty art. 78 ust. 1 pr. aut., który w związku z art. 83 pr. aut. tworzy podstawę roszczeń niepieniężnych w razie naruszenia prawa do wizerunku. Stanowisko wyrażone w tym zakresie przez Sąd Apelacyjny pozostawało tym samym poza granicami kontroli kasacyjnej Sądu Najwyższego.

Uwagę tę należało odnieść również do poglądu Sądu Apelacyjnego, stanowiącego podłoże oddalenia roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia. W skardze nie zarzucono bowiem naruszenia art. 78 ust. 1 w związku z art. 83 pr. aut. ani też art. 448 k.c., które mogłyby stanowić podstawę do zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia pieniężnego. Zasadność stanowiska Sądu Apelacyjnego co do tego, że powód nie wykazał, iżby z naruszeniem wizerunku wiązała się krzywda uzasadniająca zasądzenie zadośćuczynienia nie zostało tym samym

poddane kontroli kasacyjnej (art. 398¹³ § 1 k.p.c.). Ubocznie jedynie należało zauważyć, że w art. 448 k.c., podobnie jak w art. 78 ust. 1 pr. aut., ustawodawca nieprzypadkowo użył słowa „może”, podkreślając fakultatywny charakter zadośćuczynienia jako środka ochrony dóbr osobistych, uwarunkowanego stwierdzeniem określonego stopnia krzywdy (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, OSNP 2007, nr 7-8, poz. 101 i z dnia 5 lipca 2012 r., IV CSK 603/11, niepubl. oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2018 r., III CSK 135/18, niepubl.). Sąd Apelacyjny wyjaśnił powody odmowy przyznania powodowi zadośćuczynienia, a oceny tej nie można było uznać za dowolną lub arbitralną.

W skardze kasacyjnej zakwestionowano ponadto stanowisko Sądu Apelacyjnego, że naruszenie godności i dobrego imienia powoda nie było bezprawne ze względu na działanie pozwanej w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Zdaniem powoda, ochrona uzasadnionego interesu polega na dbaniu o całe społeczeństwo, a wykluczanie inności lub tworzenie obrazu osoby chorej jako źródła zagrożenia dla osób żyjących w jej otoczeniu, nie mieści się w ochronie interesu społecznego. Działaniem takim byłoby udzielenie powodowi pomocy przez pozwaną lub służby porządkowe, nie zaś materiał, który w przyszłości wpłynie negatywnie na postrzeganie osób cierpiących na podobne zaburzenia.

W kontekście podniesionych w skardze zarzutów i żądań sformułowanych w pozwie ocena zasadności tej argumentacji nie mogła mieć wpływu na wynik postępowania kasacyjnego. Mając jednak na względzie społeczną wagę sprawy należało zważyć, że zgodnie z art. 1 pr. pras. głównym zadaniem prasy jest przekazywanie społeczeństwu rzetelnej informacji i urzeczywistnianie prawa do kontroli i krytyki społecznej. Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania zjawisk (art. 6 ust. 1 pr. pras.), a dziennikarz powinien zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, jak również chronić dobra osobiste i interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie (art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 pr. pras.). Prawdziwe relacjonowanie rzeczywistości dokonywane w ochronie społecznie uzasadnionego interesu wyłącza odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2012 r., I CSK

506/11, niepubl. i z dnia 8 maja 2019 r., I PK 35/18, OSNP 2020, nr 3, poz. 25 oraz powołane tam dalsze orzecznictwo).

Kontrolna rola prasy urzeczywistnia się również w publikowaniu (emisji) materiałów o charakterze interwencyjnym, zmierzających do zwrócenia uwagi na zjawiska społeczne i problemy, z którymi borykają się określone osoby lub grupy osób, w celu poddania tych sytuacji ocenie odbiorców materiału i wywołania reakcji właściwych organów lub instytucji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2010 r., I CSK 291/09, niepubl.). Nie zawsze jednak emisja materiału będącego reakcją na problem sygnalizowany przez określoną osobę lub grupę osób, nawet jeżeli dotyczy problemów ważkich i doniosłych dla osób nim dotkniętych, może zostać uznana za działanie podjęte w ochronie społecznie uzasadnionego interesu. Interes ten ma ogólniejszy charakter i nie może być utożsamiany wyłącznie z interesem grupy osób, z inicjatywy których podejmowana jest interwencja prasowa.

W sytuacjach szczególnie wrażliwych, a do takich należał problem podjęty przez pozwaną, materiał interwencyjny, aby mieścić się granicach działania w obronie społecznego interesu, powinien przywiązywać szczególną wagę do unikania ryzyka stygmatyzacji osób dotkniętych chorobą, niepełnosprawnością lub innego rodzaju dysfunkcją, nawet jeżeli ich zachowanie, trudne do zaakceptowania dla innych, stanowi źródło podjętej interwencji. Istotne jest w takim przypadku unikanie dążenia do sensacji, wskazywania „winnych”, dbałość o ukierunkowanie materiału na prezentację zjawiska jako takiego w celu stymulowania pożądanych postaw społecznych, uwrażliwienie na problem powołanych w tym celu instytucji i podjęcie właściwej próby jego rozwiązania. Realizacja interesu społecznego nie może natomiast polegać na stawianiu na pierwszym planie osoby dotkniętej dysfunkcją jako „winnego” i dokumentowaniu jej reakcji na nieprzewidzianą sytuację związaną z interwencją ekipy realizującej reportaż. Od profesjonalnego dziennikarza podejmującego interwencję można bowiem wymagać przewidzenia i oceny szerszych konsekwencji ukazania takich zachowań w medium dysponującym taką siłą oddziaływania jak telewizja lub internet, nawet jeżeli są one prawdziwe i trudne do zniesienia dla innych.

Wychodząc tych założeń, Sąd Najwyższy podzielił stanowisko Sądów *meriti*, według którego działanie pozwanej, naruszające dobra osobiste powoda, mieściło się w granicach działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Sąd Najwyższy dostrzegł jednak zarazem, że - pomijając trafnie przesądzoną przez Sąd Apelacyjny bezprawność ujawnienia wizerunku powoda - odmienny sposób rozłożenia akcentów w spornym materiale, w mniejszym stopniu eksponujący osobę powoda i jego stosunek do własnego schorzenia, mógłby pozwolić na ograniczenie ingerencji w dobra osobiste powoda, bez uszczerbku dla interwencyjnego charakteru reportażu i potencjalnej skuteczności jego emisji dla rozwiązania sytuacji, w której znaleźli się mieszkańcy budynku.

Spośród argumentów wskazanych przez Sąd Apelacyjny na podkreślenie zasługiwał relacyjny charakter reportażu, który nie kreował rzeczywistości, lecz rzetelnie opisywał sytuację powstałą w miejscu zamieszkania powoda. Dotyczyło to także sposobu postępowania powoda wobec ojca; materiał nie zmierzał w tym zakresie do wywołania negatywnych wrażeń po stronie odbiorcy co do sposobu postępowania powoda wobec rodzica, lecz odzwierciedlał rzeczywistą sytuację. Reportaż nie skupiał się wyłącznie na powodzie i konflikcie między nim a mieszkańcami budynku, lecz zwracał uwagę na problem i bezradność mieszkańców, bezczynność i indolencję instytucji, do których się zwracali, oraz konsekwencje popełnionych zaniedbań, co wpisuje się w kontrolną i krytyczną rolę prasy. Materiałem objęto też zawiadomienie i sposób działania na miejscu właściwych służb, które przyczyniły się do usunięcia ryzyka dla zdrowia ojca powoda, co pozwala przypisać materiałowi poniekąd również wychowawczą funkcję.

Zarzut naruszenia art. 24 k.c., w zakresie, w jakim zakwestionowano w nim brak bezprawności naruszenia godności i dobrego imienia powoda, należało zatem uznać za bezzasadny.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

jw